W Agrze zwiedzaliśmy głównie grobowce i mauzolea rożnych władców Indii. Następnie przekraczając granice stanu dotarliśmy do dawnego imperium Mogołów czyli Fatehpur Sikri, gdzie podziwialiśmy przepiękna architekturę zespołu świątyń. Pogoda nie była dla nas litościwa, z nieba jak z pieca wylewał się żar, wyciskając z nas hektolitry potu. Jednak ostatnie dni w Indiach są wystarczająca motywacja aby zacisnąć zęby i nie spać, zwiedzać. Dodatkowej energii dostarczała nam myśl o planach na następny dzień. Mowa tutaj o czymś, co każdy z nas miał w głowie odkąd po raz pierwszy usłyszał o Indiach. Taj Mahal.

Pewnego dnia w szkole, podczas omawiania jednej poezji, pokłóciłam się z nauczycielka uparcie twierdząc, ze coś takiego jak perfekcja nie istnieje. Cóż, dziś moje zdanie nieco się zmieniło bowiem muszę przyznać, ze Taj jest jej bliski. Przekraczając bramę wejściową ujrzałam ogrom tej przepięknej budowli i miałam wrażenie, ze oto właśnie dane mi jest przestąpić przez wrota do raju. Taj jest – jakby nie z tego świata. Nie dotyczy go czas, nie obchodzi starość. Patrząc na niego wiesz, ze jego blask będzie lśnił wiecznie i możesz być spokojny, bo Twoje wnuki i prawnuki zastana go właśnie takim, jakim jest teraz. Doskonałym. Tego uczucia nie da się opisać, kiedy patrzy się na biały marmur mieniący się tysiącem kolorów w świetle zachodzącego słońca. To trzeba zobaczyć. Potem można już tylko delektować się ogarniającym dusze zachwytem.

W takim właśnie błogim uniesieniu udajemy się w ostatnia już podróż pociągiem. Tym razem również cel należy do ostatnich na naszej trasie – Delhi, wracamy.

Tak, byliśmy w Taj Mahal. Nie będę pisać o naszych odczuciach, bo nie ma „naszych” odczuć. Wszyscy opowiedzą wszystko w Polsce. Jedno na pewno – piękny.

Naprzeciwko mnie – ciepły, słoneczny, idealny, i drugi w sadzawce, symetrycznie, najbardziej symetrycznie na świecie i czarne ptaki krążą z szeroko rozpiętymi skrzydłami dookoła białej kopuły. Bardzo delikatny. I zmienia kolory razem z zachodzącym słońcem.

W Agrze są też inne zabytki. Ufundowane ludzkości przez władców z dynastii Wielkich Mogołów.

Fatehpur Sikri to miasto stworzone z wdzięczności za narodziny królewskiego syna. Po ogromnych schodach wspinasz się pod bramę, ogromną, w sklepieniu osy mają gniazda, wewnątrz dziedziniec pełen ludzi, którzy wyglądają, jakby tam mieszkali, w cieniu na kocach, mnóstwo sprzedawców, głośno. Jest też niewielki a śliczny biały budynek – grób muzułmańskiego świętego.

Zespół pałacowy cesarzy Mogołów. Piękne rzeźbienia, widać wielkie bogactwo Dynastii, które przeminęło razem z przepychem, rozbawionym dworem, życiem pozostawiając surowe czerwone ściany.

W Czerwonym Forcie każda część jest inna, jednak wszystko – pałace, meczety, wszystko w jednym rytmie ornamentów. Każda część dopracowana, przepleciona zielenią, z widokiem na Taj Mahal.